

Prezentujemy sylwetkę Żołnierza Niezlomnego

Karol Chmiel,

pochodzący z Zagorzyc koło Sędziszowa Małopolskiego, był jednym z żołnierzy niezłomnych, tych, którzy po wojnie bez nadziei na zwycięstwo wierni, ideałom wolnej Polski sprzeciwiali się narzuconemu komunistycznemu porządkowi. Jako działacze Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość i Niezawisłość walkę z bronią w rękę zamienili na walkę polityczną. Ich głównym orężem była działalność propagandowa, ukazująca prawdę o komunizmie, dzięki czemu miała być zahamowana sowietyzacja Polski. Ponadto zbierane były wszelkie informacje z najważniejszych dziedzin życia, które zestawione w raportach służyły za podstawę do opracowywanych Memoriałów do Rady Bezpieczeństwa ONZ, naświetlających sytuację w powojennej Polsce.

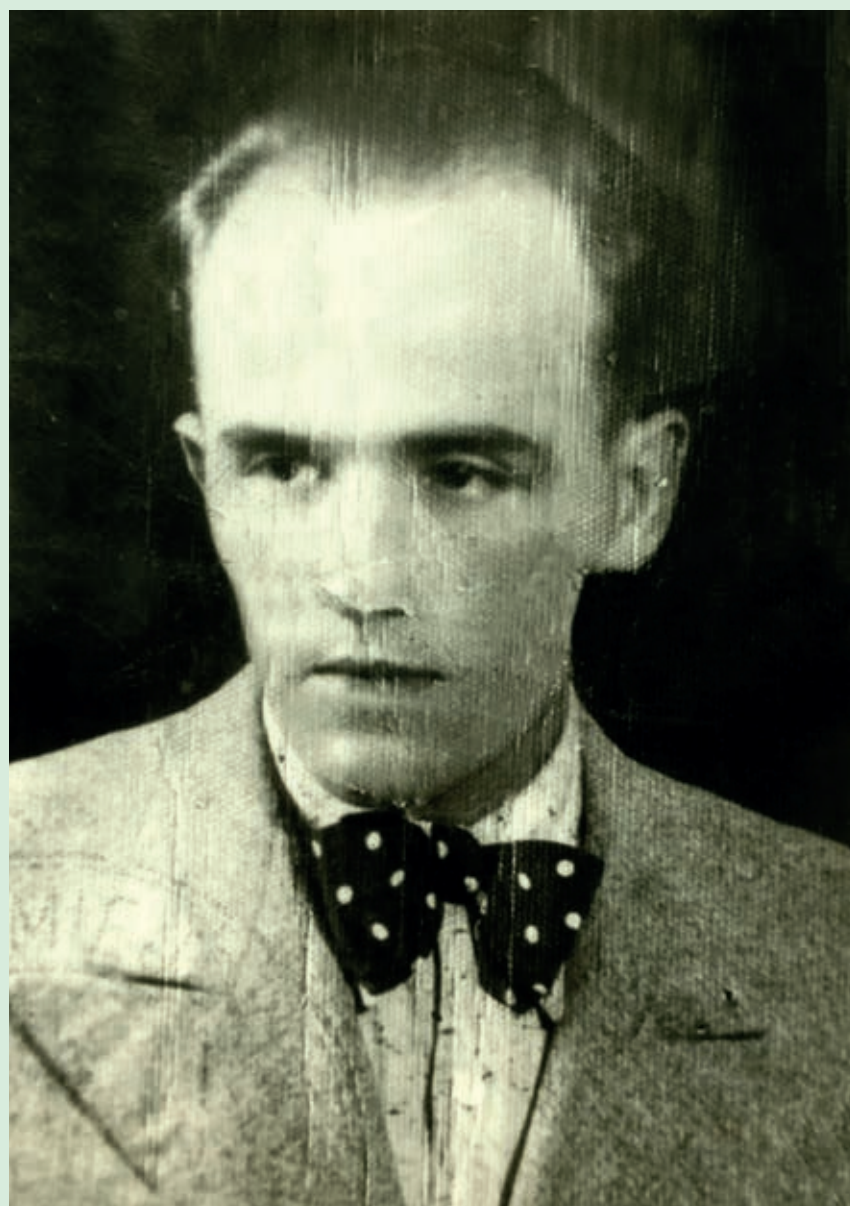
Przyglądając się bliżej postaci Karola Chmiela, śmiało można stwierdzić, iż w jego przypadku określenie niezłomny w wielu miejscach życiorysu dosłownie pokrywa się z tym przymiotnikiem. Karol Chmiel urodził się 17 kwietnia 1911 r. w Zagorzycach, jako najmłodsze z czwórki dzieci Antoniego i Katarzyny z Charchutów. Gdy miał 11 lat, zmarła mu matka. W rodzinnej miejscowości ukończył szkołę powszechną, następnie uczęszczał do gimnazjum im. Króla Władysława Jagiełły w Dębicy. Codziennie wstawał o 5.00 rano i pieszo chodził osiem kilometrów do Sędziszowa Młp., skąd do Dębicy jeździł pociągiem. Tam 21 maja 1931 r. zdał egzaminy maturalne. W tym miejscu o jego niezłomności oprócz codziennie przebytych pieszo kilometrów świadczą też oceny na świadectwie dojrzałości w większości bardzo dobre.

Ten młody człowiek pochodzący z chłopskiej rodziny doskonale zdawał sobie sprawę, że dzięki wykształceniu będzie w stanie osiągnąć bardzo dużo. Ukończył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Angażował się w działalność Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, należał do Stronnictwa Ludowego. Zasadniczą służbę wojskową odbył w 1 kompanii szkolnej Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie. Systematyczność i zdobywana wiedza przekładały się na stopniowy awans społeczny. Podczas jednej z wizyt w Zago-

rzycach poznał Irenę Suchodolską, córkę malarza Włodzimierza Suchodolskiego, nauczycielkę miejscowej szkoły, z którą pobrali się w 1935 r. W 1936 r. zamieszkali w Wojsławiu. Irena została kierowniczką szkoły. Karol objął posadę Sekretarza w Urzędzie Miejskim w Mielcu. W kwietniu 1936 r. urodził się syn Jerzy. We wrześniu 1939 r. Karol dostał się pod okupację sowiecką, zdołał jednak bezpiecznie powrócić do Zagorzyc. Tu spotkała go osobista tragedia. 8 stycznia 1941 r., po urodzeniu drugiego syna Zbigniewa, zmarła jego żona.

Pomimo przeciwności losu w życiu prywatnym poświęcił się pracy na rzecz ojczyzny w szeregach Związku Walki Zbrojnej (ZWZ). Organizował konspirację na terenie Zagorzyc. Od maja 1943 r. był referentem politycznym Obwodu AK Dębica. Latem 1943 r. skierowany został do Batalionów Chłopskich (BCh). W styczniu 1944 r. został komendantem Obwodu BCh Dębica. Po akcji sceleniowej objął stanowisko II zastępcy komendanta Obwodu AK Dębica. W czasie Akcji „Burza” walczył w II zgrupowaniu Obwodu AK Dębica. 15 sierpnia 1944 r., jadąc nieoznakowanym, zdobycznym niemieckim samochodem, został omyłkowo ostrzelany przez oddział AK pod Wielopolem Skrzyńskim. Z ciężkimi ranami leczony był w punkcie sanitarnym w Kamienicy Górnej, dworzec Łopuskich w Strzegocicach, a następnie w Krakowie. Trwałym skutkiem ran był niedowład ręki. Po wojnie zamieszkał w Swoszowicach.

Od września 1945 r. działał w PSL, kierowanym przez Stanisława Mikołajczyka. Pomimo złych doświadczeń z Akcji „Burza” ponownie zaangażował się w działalność konspiracyjną Zrzeszenia WiN. Stając w szeregach organizacji sprzeciwiającej się komunizacji Polski, doskonale zdawał sobie sprawę, jakie podejmuje ryzyko i jakie mogą być tego konsekwencje. Mimo to ten młody człowiek potrafiący niezwykle trafnie oceniać ludzi i sytuację polityczną, uważał, iż dobro ojczyzny jest najważniejsze, w ten sposób kolejny raz wykazał swoją niezłomność. Zapewniał łączność między PSL a WiN. Współtworzył „Memoriał do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów



Zjednoczonych”, który w 1946 r. dotarł na Zachód. Pośredniczył w spotkaniach Łukasza Cieplińskiego z urzędnikami Ambasady USA oraz z posłem belgijskim. Od stycznia 1947 r. działał w kierownictwie IV Zarządu Głównego WiN, z Łukaszem Cieplińskim na czele, jako jego doradca polityczny. Zagrożony aresztowaniem miał być przerzucony na Zachód Europy.

12 grudnia 1947 r. aresztowany przez UB. Więziony na Mokotowie w Warszawie, przez trzy lata poddawany okrutnemu śledztwu. Proces Karola Chmiela rozpoczął się 5 października 1950 r. Mogła w nim uczestniczyć jedynie najbliższa rodzina. Wówczas ostatni raz widział synów Jerzego i Zbyszka. 14 października 1950 r. WSR w Warszawie skazał go na karę śmierci. W uzasadnieniu możemy przeczytać: „Oskarżony Chmiel to szpieg w całym tego słowa znaczeniu, opracowując materiały na użytek wrogów ludu polskiego, szpieg paktujący ze swoimi amerykańskimi mocodawcami i dla zdrajcy swojej własnej ojczyzny innej kary – jak kara śmierci – być nie może... Najwyższy Sąd

Wojskowy w Warszawie utrzymał wyrok w mocy. Bolesław Bierut 20 lutego 1951 r. nie skorzystał z prawa łaski.

Ostatnie, chwile prowadzonego na śmierć więziennym dziedzińcem Karola Chmiela, w których po raz kolejny wykazał swoją niezłomność, po latach opisywał współwięzień „Porucznika Karola Chmiela także łatwo było poznać po niskiej atletycznej postaci, łysinie i długiej, jak na niego, jaśniejszej bluzie. W tym wypadku zaznaczam z naciskiem, że gdy Chmiela prowadzono na śmierć, w chwili, gdy eskorta z nim miała skręcać za magazyn mundurowy, wyrwał się z rąk dwóch strażników, upadł na ziemię, wołając głośno rozdzierającym głosem: „Mordują..., mordują”. W jednej chwili dopadli go, a trzeci z eskorty, idący zwykle za skazanym, zarzucił mu na głowę płachtę, tłumiąc głos, po czym powlekli szarpiającego się, znikając za narożnikiem magazynu... Wyrok na Karolu Chmielu wykonano 1 marca 1951 r. o godzinie 20:15, strzałem w tył głowy. Miejsce jego pochówku nie jest znane do dziś.

Szymon Pacyna

Cytat na post: **LEPIEJ JEST POKONAĆ SWÓJ JĘZYK, NIŻ POŚCIĆ O CHLEBIE I WODZIE.**

św. Jan od Krzyża